

Na ryby

Kabaret Starszych Panów

Na ryby - w kaździuteński wolny dzień
Na ryby - nad leniwą rzeczkę w cień
zabieramy sprzęt i starkę
a na drzwiach wieszamy kartkę
Nie wracamy aż we czwartek
zapuszczamy się pod Warkę
Na ryby - by zielony wdychać chłód
Na ryby - by odbiciem tykać wód
Jedną twarzą łyknąć z flaszki
Drugą z toni w niebo patrzeć
Na ryby...

A można i na grzyby
Na grzyby - w aromatów pełen las
Na grzyby - przed wyjazdem słuchaj sprawdźmy gaz
Weźmy czegoś parę kropel
A na drzwiach wywieśmy o tem
Że ruszyliśmy w sobotę
bo powzięliśmy ochotę
Na grzyby - tu borowik a tam dzik
dzik, wściekły na mnie... ech... pociągnijmy sobie łyk
nie musimy dużo łykać, by się przestać lękać dzika
bo gdyby, gdyby łyk większy
to na lwy'by, a dlaczego nie na lwyby

na lwy'by - na gorący czarny ląd
na lwy'by - gdyby, gdyby nieco bliżej stąd
właśnie, wzięłyby człowiek amunicję
eksportową śliwovicję
drzwi opatrzyłyby w inskrypcję:
"przedsięwzięto ekspedycję"
na lwy'by - patrzysz samiec, wiec go trrrach
a tu lwica - tonie w łzach
robi nam się strasznie głupio
bo ten lew już ukatrupion
więc czyby nie lepiej już na ryby
lub na grzyby
albo na ryby
w każdym razie nie na lwy'by
a może na ryby w grzybach, duszone